MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr.54. Warszawa, dnia 10/marca 1927 r.

Drukarnia M. S. Z. Nr. 894. 27.I.27. 12000

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr.54.   Warszawa, dnia 10.marca 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA, PAŃSTWA BAŁTYCKIE I MOCARSTWA.

PRAWDA z 5/III. pisze, że w dziedzinie polityki zagranicz nej Litwa Waldemarasa - według otrzymanych danych - idzie na porozu mienie z Polską i daje się wciągać do frontu antybolszowickiego. Główną rolę odgrywa tu Vaughan, przedstawiciel Anglji w krajach bałtyckich, który prawie stale przebywa w Kownie. Litwa tak samo, jak Estonja staje się zależną finansowo od Anglji. Według ostatnich wiadomości Anglja obiecała Litwie pożyczkę w sumie 1 do 2 miljonów funtów szterlingów, w razie gdyby gabinet Waldemarasa prowadził politykę wygodną dla Foreign Office. Według tych wiadomości dyrektor banku państwowego Jurgylis wyjechał już do Londynu.

THE TIMES z 8/3. Kor. z Rygi pisze, że informacje "Prawdy" o działalności Vaughana są całkowicie pozbawione prawdy. W Kownie nie był on już od 16.lutego i wtedy bawił tylko dwa dni. Tak samo nieprawdziwe są pogłoski, jakoby minister Vaughan jeździł do Wilna.

Kor.pisze, iż min.niemiecki w Rydze Koester, poseł sowiecki Lorenz, nadzwyczajny poseł Arałow, oraz łotewski min. spraw zagranicznych byli obecni na Kongresie litewskich socjalistycznych klubów sportowych. Obecność tych mężów stanu wywołała ożywioną dyskusję w miejscowych kołach dyplomatycznych i łączona jest z dążeniem przyspieszenia zawarcia bałtyckiego paktu politycznego, w którym widocznie Niemcy są zainteresowane. Dyplomatyczni przedstawiciele innych krajów nie byli obecni na Kongresie i przypuszczalnie nie byli zaproszeni.

LIETUVIS z 7/3. omawiając pogłoski prasy niemieckiej, francuskiej i angielskiej i jakoby rozpoczętych rokowaniach Litwy z Polską, m.in. pisze, że wszystkie powyższe pogłoski były naprzód skompołowane przez redakcje pism, w dodatku słabo orjentujących się w psychice narodu litewskiego; w deklaracji profesora Waldemarasa lub też w pogrzebie Dr.Basanaviciziusa chciało dopatrzeć się pobudek do zbliżenia litewsko-polskiego. Następnie dziennik podkreśla, że Litwa chętnie zgodzi się na rozpoczęcie rokowań z Polską, jeżeli rokowania będą tyczyły Wilna. Bez wysuniętej sprawy wileńskiej nie może być żadnych rokowań. O tem wszyscy powinni byli wiedzieć. Dlatego też inne przypuszczenia niektórych dzienników są pustym dźwiękiem. W końcu dziennik pisze o tem, że jedynie Anglja może wywrzeć nacisk na Polskę w kierunku oddania Wilna litwinom. Dotychczas jednak Anglja raczej parła litwinów do pogodzenia się z Polską, niż zachęcała polaków do poczynienia jakichkolwiekbądź ustępstw na rzecz Litwy. Polska chce unormować swój stosunek do Litwy z dwóch względów: 1/ z powodu napiętych stosunków z Niemcami i 2/ z powodu chęci uzyskania pożyczki zagranicznej. Litwa zaś przypomina, że za żadne skarby świata nie wyrzeknie się Wilna. Litwę nie zmusza zapomnieć o niem żadne kom-

binacje wielkich mocarstw. Anglja, wywierając wpływ na Polskę, powinna jednocześnie oddziałać uspakajająco na psychikę litwinów co do tego, że z pewnością uzyskają oni Wilno na warunkach niehańbiących.

DZIEŃ KOWIEŃSKI z 4/3. podaje streszczenie odczytu burmistrza Kowna Wiłejszysa o podróży do Wilna. Wiłejszys m.in. podkreślił, że odzyskać Wilno przemocą się nie da. W razie wojny polsko-rosyjskiej bolszewicy prędzej uwzględniliby pretensje białorusinów do Wilna, aniżeli litwinów. Pozostaje więc jedynie droga wzajemnego porozumienia, droga dobrowolnego złączenia się Wileńszczyzny z państwem litewskiem. Tylko otwarcie granic może przyspieszyć chwilę odzyskania przez Litwę Wilna.

DZIEŃ KOWIEŃSKI z 6/3. podaje streszczenie odczytu prof. Birżyszki o wrażeniach z Wilna. Birżyszki m.in. zaznaczył, że dziś jeszcze nic nie upoważnia do wnioskowania, że ze strony polskiej nastąpił zwrot w kierunku przybliżenia chwili polepszenia stosunków polsko-litewskich. Mówca wiele mówi o upośledzeniu litwinów na Wileńszczyźnie i "prawie zupełnem" zamarciu Wilna, które czeka na otwarcie "bramy" litewskiej. W końcu profesor podkreślił uprzejmość władz polskich wobec delegacji litewskiej; nie zaleca jednak wyciągać zbyt daleko idące wnioski, gdyż "niewiadomo czy wówczas, gdy się ściska jedną rękę, - druga nie trzyma w zanadrzu kamienia.

GERMANIA z 8/3. Koresp.warszawski omawia stosunek Polski do Litwy i Anglji i zaznacza, że to wszystko, co się na ten temat czyta w prasie niemieckiej, jest mocno przesadzone. Niema powodu twierdzić, że Polska odgrywa wielką rolę w planach angielskich przeciw Rosji, ponieważ postawa narodu polskiego wobec Rosji byłaby w każdym razie neutralna.

"Litwa i Polska - pisze kor. - są jeszcze bardzo oddalone od porozumienia. Co pomoże, gdy przedstawiciel Anglji w Kownie oświadcza: "Zawrzyjcie pokój z Polską, a my wam pomożemy", gdy nie może podać równocześnie sposobu rozwiązania sprawy Wilna. Chociaż obecne wewnętrzno-polityczne i gospodarcze położenie Litwy wymaga gruntownej zmiany polityki zagranicznej, aby ratować kraj od grożącej ruiny gospodarczej i stosownie do tego dać posłuch podszeptom angielskim, w najlepszym wypadku może być mowa tylko o lekkiem odprężeniu w stosunkach między obu sąsiedniemi państwami.

Nowością w życiu Litwy są tworzone po miastach kluby wojskowe, na wzór hiszpańskich Juntus, które stawiają sobie cele polityczne. Są one za tymczasowem wyłączeniem Sejmu i przeprowadzeniem sanacji wewnętrznej z wyłączeniem partji politycznej." Ponieważ ta akcja - pisze kor. - tylko wówczas zostanie uwieńczona powodzeniem, gdy równocześnie usunięte zostanie źródło wszelkiego zła - nędza gospodarcza, muszą /litwini/ także pomyśleć o przywróceniu napowrót gospodarczych stosunków z sąsiednią Polską".

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

LOKAL-ANZEIGER z 10/3. W koresp. z Genewy twierdzi, że w rozmowie między ministrami Stresemannem i Zaleskim nie doszło do żadnych sprecyzowanych propozycji ze strony Polski. Temsamem dyplomacja niemiecka, rozpoczynając rozmowę na bliżej nie skonkretyzowany temat, weszła na drogę niezwykle dla Niemiec niebezpieczną. Kor. przytacza następnie wywiad, udzielony przez Brianda dziennikarzom, w którym Briand, wskazując na mapę, miał oświadczyć: Jak Panowie widzicie, Europa jest za mała, musimy się więc pogodzić.

W tem wyrażeniu koresp. upatruje próbę robienia nastrojów na rzecz Locarna wschodniego i oświadcza, że Niemcy ignorują całkowicie taką zgodę europejską, jaką sobie Briand wyobraża, to zn. zgodę, uzyskaną kosztem Niemiec.

VOSSISCHE ZEITUNG z 10/3. W depeszy z Genewy informuje, że polsko-niemieckie rokowania handlowe mają być po ich podjęciu, prowadzone na drodze czysto dyplomatycznej między obu rządami. Istniejące dawniej dwie komisje, a mianowicie taryfowo celna i osiedleńcza, którym ze strony Niemiec przewodniczył p. Lewald, mają być zniesione. Dziennik podkreśla jednak ponownie, że warunkiem przystąpienia do tych rokowań jest nietylko przyznanie przez Polskę Niemcom prawa osiedlania się i pobytu na czas po zawarciu traktatu, lecz danie gwarancji, że i przedtem położony będzie kres dotychczasowej praktyce wydaleniowej w Polsce.

GERMANIA z 10/3. zaznacza, że treść rokowań między ministrami Stresemannem i Zaleskim otoczona jest narazie tajemnicą, w każdym razie koła delegacji niemieckiej są z jej przebiegu zadowolone. Zdaje się, że rozpatrywano szczegółowo całokształt stosunków polsko-niemieckich, unikając wiązania się już w chwili obecnej jakiemiś konkretnemi umowami. Rozmowy między ministrami, jak przypuszczać należy, na podstawie wydanego komunikatu, streszcza się zdaniem Germanii w następujących trzech punktach orjentacyjnych: 1/ rokowania handlowe polsko-niemieckie zostaną w najbliższym czasie wznowione, 2/ dotychczasowe zarządzenia wydaleniowe rządu polskiego zachowają nadal swoją moc obowiązującą, jednak w dalszym ciągu wydalenia nie nastąpią, 3/ sprawa osiedlania się niemców w Polsce zostanie załatwiona w ramach ogólnych rokowań o traktacie handlowym.

DER TAG z 10/3. jako jeden ze znamiennych punktów komunikatu o rozmowie między ministrami Stresemannem i Zaleskim, podkreśla wzmiankę o tem, że ministrowie mają przedłożyć swoim rządom propozycje, nie zaś jedną wspólną propozycję. Ma to swoje znaczenie, ponieważ ze strony Niemiec utrzymują, że nie powzięto żadnych uzgów, dotyczących szczegółów. W przeciwieństwie do tego, koncepcja polska wychodziła z początku całkiem słusznie z tego założenia, że chodzi o propozycję wspólną i dopiero potem uważała za rzecz ważniejszą, iż uzgodniono "wspólny plan pracy". Dziennik wskazuje, że min. Zaleski, od którego pochodzi powyższy termin, usposobiony jest bardzo optymistycznie, a nawet miał się wyrazić, że wkrótce rokowani handlowe będą wznowione.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 9/3. Koresp. z Genewy /Wilhelm Hack/ omawiając rozmowy ministrów spraw zagranicznych, dochodzi do wniosku, że stanowisko Anglji pokrywa się obecnie ze stanowiskiem Francji, o ile chodzi o Polskę i Bliski Wschód. Chamberlain unika dyskusji nad ewakuacją Nadrenji, ponieważ nie chce odwracać uwagi Europy na zachód, a dąży do skupienia jej na wschodzie, potrzebując pomocy przeciw Rosji. Anglja, Francja, ani Polska nie życzyłyby sobie kierowniczej roli Niemiec. w ewentualnej "wyprawie" przeciw Rosji z powodu następstw' jakieby stąd wypłynęły dla stanowiska Niemiec. Te ostatnie musiałyby Polskę uspokoić i w ten sposób pośrednio przyczynić się do wzmocnienia "koalicji antysowieckiej".

Francja pomogła Polsce we wzięciu udziału w pakcie lokarneńskim, zaś Anglji zawdzięcza ta ostatnia w wysokiej mierze miejsce w Radzie Ligi Narodów. "W każdym razie - pisze kor. - angielska polityka dąży obecnie niemniej niż francuska, do wzmocnienia Polski". To jednak uważa kor. za dalsze umacnianie traktatu wersalskiego i pisze: "Tutaj tembardziej musimy mieć się na baczności, że tym planom naturalnie podsuwa się zupełnie inne uzasadnienie i że zapewne pobudzono by u nas nadzieje wyjścia tą drogą okrężną ze "ślepej ulicy" za Zachodzie. Nie zapominajmy, jak gorzkie doświadczenia poczyniliśmy po Locarno ! Przyrzeczenia, które nie zostaną ujęte w traktaty międzynarodowe, nie posiadają dla nas żadnego praktycznego znaczenia. Zresztą rozumie się samo

przez się, że Niemcy oddawna znajdują się u kresu swych ustępstw politycznych dla Polski. Należy tylko pilnie zalecić rządowi niemieckiemu, aby nie pozwalał wpływać na siebie w sprawach wschodnich, gotowym wiecznie do ustępstw lewicowym kołom niemieckim. W końcu mamy obecnie pewny narodowy rząd, który musi posiadać odwagę do utrzymania się na własną odpowiedzialność i bez wahania na linji wielkiej polityki zagranicznej uznanej za słuszną".

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

NARADY W GENEWIE.

LE TEMPS z 8/3. omawiając rozmowy ministrów w Genewie, pisze m.in. że Stresemann jest zbyt wytrawnym politykiem na to, by wysuwać obecnie sprawę ewakuacji Nadrenji. Rozmowy w Genewie między poszczególnymi ministrami mogą doprowadzić do wyjaśnienia niektórych kwestyj i przyczynić się temsamem do wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania. Co się tyczy sprawy szkolnictwa na G.Śląsku, należy się spodziewać, że zostanie ona uregulowana bez wielkich przeszkód ze względu choćby na to, że minister Stresemann, który będzie poraz pierwszy przewodniczył na obradach genewskich, będzie chciał okazać swoją dobrą wolę i ducha pojednawczego. W dodatku w Berlinie zdają sobie już sprawę z popełnionego błędu, jakiem było zerwanie rokowań polsko-niemieckich, a rząd Rzeszy chciałby możliwie najprędzej wznowić prowadzenie pertraktacji. Rozmowy między ministrami Stresemannem i Zaleskim przyczynią się zapewne do podjęcia na nowo pertraktacji, co leży jeszcze bardziej w interesie Niemiec, niż Polski. Jest to jedyna korzyść pośrednia, której można się spodziewać po obecnej sesji. Co do wielkich zagadnień europejskich i światowych, to nie nadeszła jeszcze pora, aby je rozważać w całej ich rozciągłości, nie dadzą się one zresztą rozwiązać podczas kilkudniowej sesji w Genewie.

THE DAILY TELEGRAPH z 7/3. pisze, że z politycznego punktu widzenia, obecna sesja nie będzie ciekawa. Jedynie kwestja Saary może wysunąć na czoło pewne przeciwieństwa. Wobec powyższego budzi zdziwienie skład i ilość członków delegacji niemieckiej w porównaniu z delegacją niemiecką i francuską. Autor zapytuje, czy Stresemann pod naciskiem nacjonalistów chce poruszyć prywatnie z Briandem i Chamberlainem i dojść do porozumienia w kwestji wczesnej ewakuacji Nadrenji. Jeżeli tak, to zważywszy na usposobienie Paryża - chwila obecna jest najmniej odpowiednia. Chamberlain pozatem pragnie powrócić możliwie szybko do Londynu, gdzie obecność jego konieczna jest ze względu na rozwój wypadków koło Szanghaju. Autor podkreśla, że już najwyższy czas, by rząd niemiecki położył kres wysyłaniu amunicji do Chin, czy to z terytorjum niemieckiego, czy też przez nie. W zakończeniu autor pisze, iż w sytuacjach, jaka obecnie powstałe nad Bałtykiem - może zainteresować Ligę Narodów.

THE DAILY TELEGRAPH z 7/3. Kor. z Genewy pisze, iż Chamberlain na obecnej sesji Rady tak samo jak na poprzedniej i w Locarno, będzie pośredniczył pomiędzy francuzami i Niemcami. Wszelkie pogłoski, jakoby Chamberlain miał jakiś dalszy cel, starając się zbliżyć polaków i niemców, by stworzyć blok przeciwko Rosji, jest pozbawiona prawdy.

THE DAILY MAIL z 7/3. Kor. z Genewy pisze, iż uważa się tam, że Chamberlain popiera projekt szybkiej ewakuacji Nadrenji.

Gdyby się to dało uskutecznić, Niemcy poparłyby każdą akcję, jaką Anglja zmuszona by była zwrócić przeciwko Sowietom.

IL NUOVO GIORNALE z 7/3. pisząc o zaczynających się obradach genewskich twierdzi, że głównym tematem będzie oczywiście kwestja niemiecko-francuska. Stresemann przypuszcza, że układy z Polską będą miały pomyślny rezultat. Jednakże niema on łatwego zadania. W Niemczech nie przyjęto obojętnie zarządzeń Francji na granicach południowo wschodnich i wzrosła niecierpliwość, aby nareszcie opróżniono Nadrenję. Anglja i Japonja zechcą zapewne rozwikłać w słowach problemat chiński. Co do Włoch, będą one sobie szły swoją drogą, wyznaczoną przez wypadki; nakazem chwili jednak jest myśleć o sobie samej w momencie, kiedy we wszystkich narodach rozbudza się kult Marsa.

POLITYKA ZAGRANICZNA Z.S.R.R.

LE TEMPS z 7/3. zamieszcza artykuł wstępny p.n. "Anglja i wschód Europy". Dziennik pisze, że rozwija się cała kampanja prasowa, dążąca do wykazania, że Anglja stara się wyzyskać swoje nieporozumienie z Sowietami dla utworzenia prądu przeciwko-sowieckiego. Jest to przeważnie dziełem kół reakcyjnych niemieckich, którym zależy na wprowadzeniu w błąd opinji publicznej, gdyż łudzą się oni nadzieją, że Niemcy mogłyby wyciągnąć korzyści dla siebie w związku z zaostrzeniem się konfliktu angielsko-sowieckiego, stając - stosownie do okoliczności - po stronie Anglji, lub też wchodząc w niegodne porozumienie z Sowietami.

Z tych samych pobudek przypisuje się w pewnych kołach niemieckich wpływom angielskim następujące fakty: Poparcie zamachu stanu w Kownie, przygotowywanie porozumienia polsko-litewskiego, wreszcie dążenie do ścisłego zespolenia państw bałtyckich. P.Min.Zaleski podczas swego pobytu w Wiedniu zaprzeczył kategorycznie tym pogłoskom. Zbliżenie pomiędzy Londynem i Warszawą należy uważać za objaw pomyślny, będący jednak tylko następstwem konsolidacji państwa polskiego i stwierdzeniem ze strony Anglji, że silna Polska jest jednym z zasadniczych elementów stabilizacji pokoju Środkowej i wschodniej Europy. Natomiast pewien niepokój budzić może polityka Z.S.R.R. Wiadomo, jak Sowiety usilnie przeciwstawiały się zawarciu wspólnego paktu o nieagresji z Polską i państwami bałtyckiemi, wiadomo również, jak się starały o zaostrzenie konfliktu litewsko-polskiego, oraz o to, by zamach stanu w Kownie ściągnął Litwę w odmęt bolszewizmu. Obecnie okazuje się, że Sowiety wywierają gwałtowną presję na Łotwę, aby ją skłonić do podpisania pewnego rodzaju paktu o neutralności, który byłby w zupełnej sprzeczności ze zobowiązaniami, jakie wiążą Łotwę wobec Ligi Narodów. Jeżeli jest to zgodne z rzeczywistością, instytucja genewska nie powinnaby pozostać obojętną wobec akcji, skierowanej przeciwko jej autorytetowi i zagrażającej sprawie utrzymania pokoju. Polityka Sowietów, a nie zaś - jak utrzymują niektórzy - dążenia dyplomacji angielskiej do izolowania Rosji - jest rzeczywistą przyczyną obecnej niepewnej sytuacji na Wschodzie Europy. Anglja, mając obecnie trudności do przezwyciężenia na całym świecie, nie angażowałaby się nigdy w tego rodzaju sprawy, - natomiast wszystkiego można się spodziewać ze strony Sowietów, które wobec grożącego upadku ich regime'u komunistycznego, widzą, jak to sami przyznają, jedyny ratunek w rewolucji powszechnej, której nie są jednak w stanie sami zorganizować i rozpętać.